Nr. 7. Kraków — Podgórze Rok I.

Redakcya i Administracya Kraków, Zwierzyniecka L. 7.

Prenumerata półroczna z odsyłką wynosi: 74 hal., bez odsyłki 60 hal.

Prenumerata roczna z odsyłką wynosi: 1 kor. 48 hal., bez odsyłki 1 kor. 20 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

TARCZA SWOBODY

na lipiec 1911.

Organ klas pracujących.

Miesięcznik wydany w celu zwalczania wyzysku i ucisku ludu pracującego, zwłaszcza stróżów kamienicznych i służby wszelkiego rodzaju biorący takowych w obronę.

Ludu pracujący! Wzywamy Was, rozszerzajcie i żądajcie przy każdej sposobności pisma: „Tarczę Swobody" jako jedyny Organ lepszej przyszłości.

Polityka w bagnie.

Krakowskie mędrki źle się spisały, bo utrąciwszy w czasie wyborów do parlamentu kandydata narodowego i powszechnie lubianego p. profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusza Sikorskiego, dopomogli swoim czynem zatryumfować chociaż na chwilę partyi socyalno-demokratycznej, jednak tryumf ten nie przyniesie w przyszłości chlubnego owocu dla partyi, bo lud ocknąwszy się z napaści socyałów zrozumie potem, że nie tędy droga prowadzi do dobrobytu ogólnego i uszczęśliwienia człowieka. To też dają się słyszeć często powtarzane słowa u ludzi dobrze myślących, że polityka mędrków krakowskich popchnęła wstecz wolę obywateli m. Krakowa, a przez sejmiki tajne i ambicye jednostek, gdzie niedopuszczano spokojnych obywateli, na zgromadzeniach nie pozwolono im zabierać głosu, bo prawda zbyt bardzo w oczy kole, zrobiono z dzielnych krakowian, manekinów. Narodzie polski! Klęska jaka padła na Kraków jest wyrazem upokarzającym kliki krakowskiej, która szerokim masom społeczeństwa polskiego obiecywała przez szeregi lat lepszą przyszłość, a do niej nigdy nie zdążając drogą prawą, doszła do ostatecznych granic niewiary, bo wyrosły na zaniedbanej roli przez rolników głogi i ciernie i zapanowało widmo złowrogie i otwarło paszczę, aby pożreć wszystko co dobre, zostawiając po sobie pożary i zgliszcza, bo napotykamy w życiu społecznem złorzeczenia, przekleństwa, samolubstwa, zdzierstwa, wyzysk, morderstwa i obłudę ogólną. Lud zaprzestał wierzyć swoim chlebodawcom i przełożonym. Przełożeni i chlebodawcy traktują swoich podwładnych nieodpowiednio, wyzyskując takowych w różny sposób, z tego powodu nie mają zaufania jedni do drugich, a także i brak obopulności tego co nas uczy wiara św. rzymsko-katolicka, abyśmy się wspólnie miłowali i Boga nadewszystko chwalili i wielbili i Jemu gorąco służyli, żyjąc według przykazań bożych i kościelnych, to będzie nam wówczas wszystkim dobrze, wtenczas poznamy się wzajemnie, żeśmy są wszyscy sobie wzajemnie potrzebni i wówczas zawołamy: Niech nam żyją wszystkie stany.

Proceder band rozbójniczych, wyszkolonych w partyi socyalno-demokratycznej i wielkich kulturników uzbrojonych w pałki, koły, boksery i noże to hasło wolności partyi socyalno-demokratycznej, którem się zwolennicy „Naprzodu" posługiwali, a o którem głoszą ludowi, obiecując mu raj wolności, a te hasła wolności dały się odczuć przy ostatnich wyborach do parlamentu w różnych miejscowościach, a względnie w Krakowie, a dowodem niezbitym są fakty spełniane przez socyalistów i ich czyny karygodne ohydnych napaści na ludzi spokojnych i bezbronnych i tak napadli rozbójnicy na p. Adama Capa prezesa stróżów w okręgu Wesoła, który szedł odwiedzić chorego członka Józefa Głowacza, stróża z ulicy Topolowej z pod Nr. 23, przy tej sposobności wstąpił do paru członków w tej dzielnicy uwiadamiając ich o sprawach, dotyczących Stowarzyszenia, napadnięty przez bandę opryszków socyalnych, zmuszony był ratować się ucieczką i szukać w ogrodzie miejskim schronienia.

Pan Ludwik Gołąb będąc w odwiedzinach u p. Franciszka Kusińskiego majstra piekarskiego i obywatela w Czarnej Wsi jako u członka Polskiego Kółka Kontuszowego również był napadnięty przez bandytyzm socyalistów, lecz Gołąb lepiej sobie postąpił aniżeli Cap, bo później sprowadził sobie władzę policyjną, a przedstawiciel c. k. władzy policyjnej spisał protokół i napastnicy odpowiewiedzą przed c. k. Wysokim Sądem karnym a dowodem i to także jest bardzo hańbiącym dla partyi socyalistycznej, że wysłane dzieci p. Gołębia jako z biura stróżów do zarządu z zaproszeniem, napadnięci zostali, pobici i poszarpani, tak że p. Gołąb zmuszonym był udać się do c. k. Dyrekcyi policyi z donieśieniem o tych bezprawiach i napaściach, a miało to miejsce w okręgu Nowego Swiata a zwłaszcza na Groblach. Otóż mamy namacalny punkt kultury państwa socyalistycznego nacechowany rozbojem. Szanowni Czytelnicy mamy jeszcze dłużej czekać z założonemi rękoma patrząc na te bezprawia, które się dzieją w koło nas, aż gangrena zniszczy całe ciało społeczeństwa?... Ach!... nie... nie... nigdy nie damy się bałamucić przewrotowi i rozszalałym huciom socyałów stójmy wiernie przy kościele Bożym i trzymajmy w ręku chorągiew krzyża św., a tak krocząc śmiało w tem życiu, dojdziemy do dobrobytu i wiecznej szczęśliwości.

Łączmy się w Stowarzyszenia katolickie i organizujmy się w jedną siłę, a da Bóg doczekać szczęśliwej chwili, że zabłyśnie gwiazda lepszej przyszłości dla nas, ale przedewszystkiem zacznijmy sami od siebie działać, to będzie wszystko dobrze, a nie wątpimy i w to, że zbłąkani nasi bracia i siostry ulegając namowom prowoderów socyalistycznych, poznają swój błąd i wrócą do wspólnej jedności organizacyj katolickich, których hasłem jest: Bóg i Ojczyzna.

Kwaśna mina

P. mecenasa Heskiego w Pałacu Spiskim w czasie wyborów w dniu 21 czerwca b. r. przy rewizyi wobec asystencyi władzy c. k policyjnej, która wykazała ilość kart legitymacyjnych z okręgu Stradom — Nowy Świat — Piasek, albowiem rewizya wykazała, że 52 kart legitymacyjnych wyborczych było złożone w lokalu dobrowolnie przez wyborców, a właściciele tychże mieli przyjść po nie i iść z niemi głosować w godzinach popołudniowych, a że rewizya odbywała się w tymże czasie. przeto wyborcom był dostęp po owe legitymacye utrudniony, wskutek tego wyborcy owi nie głosowali, a ich wola była złamaną, przez ten czyn, który dotychczas nigdy nie był praktykowany, szkoda tylko wielka, że władza c. k. policyjna równocześnie nie zrobiła rewizyi w lokalach agitacyjnych, w partyi socyalno-demokratycznej, bo wówczas prawdopodobnie wyszłoby także sprawiedliwości na jaw, a Szanowna publiczność zrozumiałaby wybryk socyalistów.

Lecz ta nauka pozostanie ludziom dobrej woli na przyszłość, z której z pewnością socyaliści cieszyć się nie będą. Będąc zaś świadkiem przy rewizyi redaktor „Tarczy Swobody" p. Ludwik Gołąb zauważył jak mecenas Heski sam sobie nie wierzył i po dwa razy żądał otwierania szuflad biurkowych, czy też przypadkowo jaki duch ciemności nie zrobił więcej kart legitymacyjnych, aby później szkalować i pisać w „Naprzodzie" co się działo w Pałacu Spiskim, ale cudu nie było, bo i tak socyaliści w cuda nie wierzą i zostało tylko na tej liczbie 52 kart, które były prawne i dobrowolnie złożone przez właścicieli. P. mecenas Heski może przyjdzie do przekonania tego, że wyborcy, nienależący do partyi socyalno-demokratycznej, spełniają swój obowiązek sumiennie i bez zarzutow, wreszcie o cóż tu chodzi, jak nie o to, żeby wszystkim było dobrze i sprawiedliwie wszystko się działo, a to mogą spełniać ludzie sumienni, miłujący Boga i bliźniego i Ojczyznę, a więc nie zazdrośmy szczęścia nikomu, lecz prośmy Pana Boga, aby i nam Pan Bóg błogosławił w naszej pracy, a wówczas będziemy się czuć wszyscy szczęśliwymi. Niech nam żyje Miłość, Zgoda i Dobrobyt.

Wyjaśnienie.

Deputacya z 6 członków złożona Stow. katol. stróżów, będąca u p. Prezydenta Dr Lea została nader mile przyjętą i p. Dr Leo jako, prezydent przyrzekł stanowczo deputacyi, że żądania stróżów uznaje za słuszne i przyczyni się z całą stanowczością do załatwienia tychże jeżeli tylko temu będzie przychylna Rada miasta, żeby zaś sobie zasłużyć na dobre miano u Rady miasta i u obywateli to potrzeba spełniać sumiennie obowiązki stróżów przytem organizować się w jedną siłę ażeby wykazać obywatelstwu naszemu, że stowarzyszenie katolickich stróżów pragnie szczęścia ogólnego tak właścicieli kamienic jakoteż mieszkańców miasta Krakowa, to wówczas znajdzie stowarzyszenie dobrą opinię u ogółu, będzie mieć swoją siłę wewnętrzną i zewnętrzną i to co stow. żąda będzie miało wówczas zadosyć uczynione.

Stow. katol. stróżów żądało u prezydenta przez ową deputacyę:

I. Udzielenia parceli pod budowę budynku dla stróżów czyli przytuliska na starość na gruntach pofortyfikacyjnych u wylotu ulicy Długiej.

II, Zatwierdzenia regulaminu dla stróżów kamienicznych m. Krakowa wniesionego przez Stow. katol. stróżów.

Wobec wypowiedzianych słów nacechowanych prawdziwą szczerością p. Prezydenta do deputacyi, stow. ma niezłomną nadzieję, że w b. r. będą obie sprawy załatwione pomyślnie dla stow. i na korzyść stróżów kamienicznych w Krakowie, równocześnie zwrócił p. Prezydent uwagę deputacyi na jedną rzecz, a mianowicie, aby Stow. stróżów doniosło Swietnemu Magistratowi, którzy obywatele jak się nazywają, przy której ulicy

i pod którym Nr. są, co zajmują jednego stróża do 2,|3, lub 4 kamienic i t. d. w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności, aby nie robił nadużycia taki obywatel nad biednym stróżem.

Szanowni stróże, a zwłaszcza członkowie Stow. wzywamy Was z polecenia p. Prezydenta dra Lea, abyście we waszym własnym interesie donosili do biura stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7, parter w podworcu na lewo o wszystkich gospodarzach i administratorach kamienic, którzy wyzyskują stróżów, obciążając ich obsługami więcej od jednej kamienicy, jak również prosi Zarząd Stow. stróżów o spisanie dokładnych adresów pachołków, kolejarzy, woźnych sądowych i całej służby miejskiej, którzy zajmują stróżostwa, w celu uregulowania porządku na przyszłość, a Was kochani robotnicy, którzy jesteście na stróżostwie, wzywamy wszystkich, abyście się wpisali do jednolitej organizacyi stróżów Stow. katol., które niesie pomoc swym członkom w biedzie, w nieszczęściu, w chorobie, wrazie śmierci, a także daje posady członkom, lub takowych broni u właścicieli i u władz. Należenie zaś do Stow. katol. stróżów w Krakowie jest bardzo łatwe, bo wpisujący się na członka płaci 1 kor., z której przypada wpis 40 hal. wkładka miesięczna 40 hal. i statut czyli książeczka 20 hal. następne wkładki miesięczne wynoszą 40 hal.

Otóż spieszcie bracia i siostry, niech żadnego ni żadnej nie braknie w księgach zapisu w Stow. Idźmyż razem wszyscy wspólnie a prędzej dojdziemy do celu i będzie nam wszystkim lepiej. Narzekamy, że coraz nam ciężej, właściciele kamienic i administratorowie wyzyskują nas coraz w cięższy sposób, wymuszając na nas różne obsługiwania bezpłatne, mieszcząc stróżów po różnych norach, piwnicach i niedostępnych miejscach, jednem słowem, że co najgorsze to dla stróżów, lokatorzy bagatelizują i lekceważą stróżów, czyniąc im wielką krzywdę przez zanieczyszczanie kloaków, podworców i schodów, mówiąc sobie, że stróż od tego jest, aby porządek robił, żądają od stróżów, aby byli spokojni i cisi, lecz zapominają o tem, że nie godzi im się krzywdy czynić a i o tem że każdy człowiek żyjący potrzebuje chociaż skromnego pożywienia od czasu do czasu, bo inaczej przestałby żyć, a od stróżów dużo społeczeństwo wymaga i żąda, lecz nie zważa na to, że i stróże mają prawe do poczucia ludzkości, a tem bardziej, że spełniają czynność, z której korzysta całe społeczeństwo, to też ludzkość tego wymaga, aby stróże kamieniczni lepiej byli szanowani i wynagradzani jak dotychczas.

Prawdą jest, że nie wszyscy właściciele kamienic i administratorzy są wyzyskiwaczami stróżów, bo są niektórzy bardzo dobrzy i dbający o dobro stróża. Cześć więc takim obywatelom od Stow. stróżów i błogosławieństwo Boże żeby spłynęło na nich aby mieli jak najwięcej kamienic. Prawdą również jest, że nie wszyscy stróże są dobrymi, bo się znajdą pośród nich ludzie złośliwi, ale gdy się im wytłomaczy, przyjdą do przekonania i uznają swoją winę i poprawią się nadal. Stow. kat. stróżów pragnie szczęścia obopólnego, aby było społeczeństwo zadowolone ze stróżów, a stróże ze społeczeństwa, chcąc zaś dojść do tego celu, aby raz już ustały narzekania i utyskiwania tak stróżów jakoteż właścicieli kamienic i administratorów niech się zwrócą do biura Stow. stróżów przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7, a tam znajdą swe zadowolnienie, bo stróż otrzyma posadę odpowiednią u dobrego pana, a właściciel kamienicy lub administrator otrzyma stróża według swojej woli. A więc WP. właściciele kamienic i administratorowie nie szukajcie po innych biurach stróżów i nie przyjmujcie przez różnych rajfurów i rajfurki, bo ci nie znają stosunków stróżów i obywateli, wprowadzają tylko przez swoje stręczenie w błąd jednych i drugich. To też Towarzystwo właścicieli realności, którego prezesem jest WP. Dr. Franciszek Mussil bardzo dobrze robi, że poleca swym członkom brać stróżów ze stow. katol. stróżów, a gdy za tym przykładem pójdą wszyscy właściciele kamienic i administratorowie m. Krakowa i Podgórza, to stanowczo stosunki się poprawią, będą zadowoleni jedni i drudzy a także całe społeczeństwo.

Pogadanka wyborców

z dzielnicy Kazimierza w miodosytni p. Wójcikiewicza. P. Stanisławie, opowiadają niektórzy, że gdyby się wzięli zawczasu do tej sprawy wyborczej, toby byli narobili strachu nie mało Grossowi, bo będąc obecnym na tych dwóch zgromadzeniach, które się odbyły przy ul. Bożego Ciała w lokalu taniej kuchni naprawdę serce człowieka się radowało i warto wspomnieć o tem, jak to p. Gołąb mówił: że żydzi, będąc tułaczami świata, prześladowani i wypędzani z różnych państw znaleźli u polaków przytułek i prawdziwą gościnność jaka się cechuje miłością bliźniego, natomiast zaś żydzi zamiast być wdzięcznymi dla narodu polskiego i pamiętać o wspaniałomyślności Polaków wyprzedzają tychże w różnych kierunkach i stanowiskach odwdzięczając się narodowi polskiemu swą nieprzychylnością. Zdanie więc p. Gołębia o ile ja zauważyłem, a także wszyscy zgromadzeni jest takie, żeby żydzi byli szlachetnymi, toby głosowali wszyscy na kandydata narodowego, dobrego polaka i katolika, a takim jest w tej dzielnicy p. Piotr Makowiecki ślusarz, dobrze znany żydom i całemu ogółowi w Kazimierzu, a także ks. proboszcz z parafii Bożego Ciała mówił na temże zgromadzeniu, że Polacy dali i dają dużo dowodów swej szlachetności i przychylności dla żydów, to też powinni żydzi zrozumieć, żeby za dobre dobrem odpłacili, ale widzicie moi kochani, pokażcież wy wszyscy parafianie, że wśród Was jest miłość wzajemna, umiejcie się trzymać w jedności, to i żydzi przekonają się o naszej sile i będą się z Wami liczyć, a znajdą się i tacy co pójdą ręka w rękę z Wami i dopomogą Wam do przeprowadzenia sprawy tej, która będzie dla Was korzystną. A jakto p. Bator mówił, że żydzi tylko blagują i chcą mieć katolików za swych służalców to, z tego wynika, aby katolicy byli roztropniejszymi, ale i cóż my dwaj na to poradzimy, napijmy się miodu bo to jest polski trunek, a gdybym chciał p. Stanisławowi opowiedzieć o żydach i o ich życzliwości, to bym miał i co gadać cały miesiąc, ale dajmy temu pokój, jak będziemy żyć to się doczekamy nie jednych wyborów, a wówczas będziemy wiedzieć jak się to krzątać i brać zawczasu do pracy, aby został wybranym kandydat narodowy, żeby bronił interesu kraju we Wiedniu bezstronnie ku zadowoleniu wszystkich wyborców.

Cha! p. Antoni, dobrze powiedzieliście, że możebyście za miesiąc tego wszystkiego nie wypowiedzieli, jakbyście chcieli wszystkim ludziom powiedzieć, bo ja, to jak wiecie nie lubię się wdawać w żadne sprawy, bo to ta i nie raz choćby człek chciał jak najlepiej to wszystkich ludzi nie zadowolni, a gdyby kto chciał to wszystko spisać, toby i na wołowej skórze nie spisał, jak to mówią starzy ludzie. Słyszałem ja nieraz o tym p. Gołębiu, on tu pono czasem przychodzi do miodosytni, jest on pono szewcem, a szewcy to mają tęgie głowy np. szewc Kiliński był pułkownikiem wojsk polskich i pod jego dowództwem zostały pobite wojska moskiewskie w Warszawie, a nawet terminatorzy jego zdobyli armatę na moskalach, to i teraz jak się szewcy wezmą w kupę, to mogą pobudzić naród do nowego życia i może być rzeczywiście lepiej na tym świecie jak teraz. Ale p. Antoni, ten miód jakiś gorzki, a tu człek gorzko żyje, to niech się choć miodu słodkiego napije, to jeszcze raz po półtory „Niech żyją szewcy a z nimi Naród cały!..." P. Makowiecki co do mnie jest chłop bardzo uczciwy, cichy, spokojny czyni dużo dobrodziejstwa dla biednego ludu, możeby i w parlamencie był lepszy od Grossa, jako ślusarz byłby tam potrzebny bo pono się tam w tym parlamencie nie bardzo zgadzają posłowie, a p. Makowiecki jako spokojny człowiek mógłby swoją powagą wpłynąć na innych posłów i możeby było dobrze, ale dziś myślę, że już dość tej naszej pogawędki może się ta kiedy zejdziemy, to ta znów co pobajdurzymy, bądźcie zdrowi Antoni, bo trzeba iść już do domu, ale Stanisławie, gdzie Wam się tak bardzo spieszy, może na Kalwaryę albo do Częstochowy, cobym Wam życzył ze szczerego serca pójść z przewodnikiem p. Gołębiem, abyście go lepiej i bliżej poznali jaką on starannością, powagą i szacunkiem otacza wszystkich, to Wam mówię otwarcie, że to nie malowany przewodnik ale z czynu, ja to z jego kompanią chodziłem i byłem zadowolnionym i powtarzam po dziś dzień jeszcze niech mu ta Pan Bóg da zdrowie jak najlepsze, aby żył jak najdłużej i prowadził pielgrzymki do miejsc cudownych bo jest wzorowym przewodnikiem. Dowidzenia się z Wami i ja idę do domu. *Stanisław i Antoni.*

Ostrzeżenie przed pijaństwem.

W świętem Piśmie, w 1 liście św. Pawła do Koryntyan 6, 10, jest napisano:

„Pijacy nie wejdą do królestwa niebieskiego". Przeto więc jest świętym obowiązkiem ostrzegać każdego przed tym najstraszniejszym wrogiem, który bezustannie niszczy życie ludzkie, prowadzi do mordów i samobójstw, wprowadza nieszczęścia i nędzę do chat chrześcijańskich i niszczy nietylko ciało, ale i ducha wiecznie gubi.

Tym wrogiem jest wódka.

1. Wódka rozwodzi małżeństwa, sieje kłótnię i niezgodę, prowadzi do bójek i mordów między mężem i żoną, którzy sobie przy św. ołtarzu miłość i wierność do samej śmierci nawzajem przyrzekli.

2. Wódka psuje chrześcijańskie wychowanie dzieci, bo jakaż nauka, jaki przykład mogą sobie brać dzieci od swoich pijanych rodziców.

3. Wódka niszczy ciało człowieka, podkopuje jego zdrowie, i czyni go słabym i niesposobnym do pracy.

4. Wódka niszczy dobrobyt, a zwiększa ubóstwo. Pijak wynosi ostatnie swe mienie do karczmy, kiedy tymczasem żona i dzieci głód i nędzę cierpią, a nawet w żebry idą.

5. Wódka prowadzi do przestępstw i zbrodni. Trzy czwarte wszelkich zbrodni pochodzi z pijaństwa.

6. Wódka czyni człowieka niezdolnym do pracy i służby i sprowadza liczne nieszczęścia przy maszynach, w fabrykach, na furmankach i t. d.

7. Wódka prowadzi w dom obłąkanych. O! ile to tysięcy ludzi ginie obłąkanych wskutek pijaństwa.

8. Wódka zabija w człowieku sumienie, siłę woli, a często prowadzi do samobójstwa, bo pijak nie wie co czyni.

9. Wódka niszczy talent, umysł, całe życie duchowe, sprowadza niewiarę, odwraca od Boga, kościoła i modlitwy, ubija myśl o ostatecznym sądzie i wiecznej zapłacie.

10. Wódka zamyka wchód do królestwa niebieskiego, jak o tem wyraźnie w Piśmie świętem czytamy: „Pijacy nie wejdą do królestwa niebieskiego" (Kor. 6. 10).

11. Między pijakami umiera trzy razy więcej ludzi, jak pomiędzy ludźmi, którzy umiarkowanie żyją.

12. Wódka zawiera w sobie truciznę a czem ona prościejsza i tańsza, tem więcej w niej trucizny.

13. Wódka pali żołądek, wnętrzności, idzie do mózgu, osłabia nerwy i zatruwa krew człowieka.

14. Wódka odbiera ochotę do jedzenia, sprowadza dychawicę, silne bicie serca, zapalenie wątroby, trzęsienie rąk i całego ciała.

15. Dzieci pijaków wpadają w suchoty, cierpią choroby umysłowe, padaczkę (chorobę św. Walentego), bywają głupkowate i głuchonieme.

16. Pijacy wyrządzają straszną szkodę nie tylko sobie samym, ale i swojej rodzinie, całej gminie, całemu krajowi, bo oni do niczego nie zdolni, a tylko marnują i niszczą pracę drugich.

17. Statystyka (spis ludzi) wykazuje najzgubniejsze i najstraszniejsze skutki picia wódki.

18. Surowe postępowanie względem pijaków jest dobrodziejstwem dla społeczeństwa.

19. Przyjmijcie tę naukę, przestańcie pić wódkę i nawracajcie tych, którzy oddają się jeszcze pijaństwu, czem zasłużycie sobie na wieczną zapłatę.

20. Każdy cent, który do karczmy na wódkę wynosicie, odciągacie sobie i swoim

dzieciom od zdrowego pokarmu. Szynkarza wzbogacacie a sami biedniejecie.

Policzcie tylko co wydajecie na wódkę dziennie i rocznie:

Kto pije sam albo z rodziną dziennie tylko za 10 h. wódki, ten wydaje rocznie 36 K 50 h
Kto dziennie pije za 20 h wódki ten wyd. rocz. 73 „ — „
„ „ „ „ 40 „ „ „ „ „ 146 „ — „
„ „ „ „ 60 „ „ „ „ „ 219 „ — „

Gmina w której sto ludzi wódkę pije wydaje:
jeżeli każdy dziennie pije za 60 h rocznie 3.650 K
„ „ „ „ „ 20 „ „ 7 300 „
„ „ „ „ „ 40 „ „ 14 600 „
„ „ „ „ „ 60 „ „ 21.900 „

Powiedźcież teraz sami, ile pożytecznego mogłyby przynieść te tysiące koron, jeżeliby ich użyć na dobre, rozumne, korzyść przynoszące cele, czy to w rodzinie, czy w gminie, czy to w kraju?

Tymczasem te tysiące idą na jednego tylko szynkarza, który nimi zbogaca się, kiedy tymczasem sto innych ludzi, to jest tych sto pijaków ze swoimi rodzinami biednieje, słabnie i ginie, lub w żebry idzie i na obczyźnie marnie przepada.

Chrześcijanie uważajcie na te słowa i strzeżcie się wódki, jako najstraszniejszego swego wroga!

Dzicy stróże.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy stróże przez swą głupotę występują przeciw Stow. w potocznych mowach, lub też czernią Zarząd Stow. w niewłaściwy sposób nie pomnąc na to, że robią sobie samym krzywdę i dają o sobie świadectwo ciemnoty, bo w jedności siła i jednością można tylko zdążyć do celu. Tych dzikich stróżów napominamy, aby pamiętali o tem, że nie wiedzą co ich czeka i nie wiedzą na co może się Stow. im przydać, bo z jednostką nikt się nie liczy a chcąc mieć polepszenie to tylko może zdziałać łączność czyli Stow., a że Stowarzyszenie pragnie dobrze zrobić dla wszystkich to podżegacze przez swą złośliwość i zazdrość chcą wprowadzić w błąd uczciwych i dobrych stróżów nie pomnąc na to, że czy wcześniej, czy później dosięgnie ich kara zasłużona, bo sprawiedliwość tego wymaga. Stow. zaś nie zapomnie o tem, aby się tym podżegaczom wywdzięczyć przez swój wpływ u właścicieli kamienic, u administratorów i u władz, a że Stow. nikogo nie odrzuca i nie myśli nikogo prześladować, przeto odzywa się do Was stróże będący poza organizacyą, a nie będący wpisani w księgi Stow. zamiast czas tracić na bzdurnych mędrkowaniach i bałamuceniach samych siebie wpiszcie się do Stowarzyszenia, to z pewnością lepiej zrobicie i przestaniecie być dzikiemi.

Etyka i wybory.

Apel wystosowany niedawno do ogółu w obronie etyki publicznej, — nie powinien przebrzmieć bez echa. Każde społeczeństwo chrześcijańskie, dbające o swój byt i swój pomyślny rozwój, może opierać się tylko na podstawach etycznych, zaczerpniętych z przepisów wiary, przykazań, sumienia i prawideł ustawowych. Każdy człowiek, który te normy narusza, albo ich nie przestrzega, — staje się nieszczęśliwym lub nawet zbrodniarzem, — gorzej jest znacznie, gdy całe społeczeństwo lub choćby niektóre jego czynniki tracą świadomość swego obowiązku wobec zasad etyki. Takiem naruszeniem zasad etycznych są właśnie nadużycia wyborcze, skądkolwiek one wychodzą i w jakikolwiek sposób są popełniane. Głosowanie na przedstawicieli narodu, to najważniejszy i najbardziej odpowiedzialny akt obywatelskiej wolności.

Kto wyborcom uniemożliwia wykonanie tego prawa, albo fałszuje czy przeinacza ich wolę, dopuszcza się ciężkiego naruszenia prawideł moralnych. Dopuszcza się także przemocy. My, Polacy-katolicy, doznaliśmy zbyt dotkliwie skutków przemocy, abyśmy nie odczuwali podwójnie jej szpetotę. Przemoc wydarła nam niezawisłość i wykreśliła nas z rzędu wolnych narodów — przemoc gnębi do dziś dnia każdy objaw życia narodowego i usiłuje nawet odjąć nam możność istnienia. Więc każdy gwałt musi być dla nas podwójnie wstrętny i gorszący. Czyżbyśmy mieli sumienie używać go jedni przeciwko drugim?

Gwałtem zaś jest naruszenie woli wyborców, gwałtem tem bardziej potępienia godnym, jeżeli wychodzi od czynników, do strzeżenia prawa powołanych, — lub takich, które swoją przewagą materyalną mogą wyzyskać bez kontroli w okresie wyborów.

Ale takiem samem naruszeniem zasad etyki publicznej jest terror partyjny, zwłaszcza w tej formie, jak go praktykują skutecznie i systematycznie socyaliści. Z ich strony przybywa tu jeszcze wstrętna obłuda, niema bowiem stronnictwa, któreby tak głośno i tak pompatycznie głosiło ideały wolności i równości obywatelskiej, któreby z równą śmiałością przywłaszczało sobie monopol czystości wyborów; w praktyce tymczasem postępowanie socyalistów podczas wyborów jest po prostu negacyą wolności i etyki publicznej. Niema gwałtu, któregoby socyaliści nie popełnili, aby swoim kandydatom zapewnić zwycięstwo, a czynią to w sposób niezmiernie cyniczny, szczycąc się nawet tą metodą działania, która jest przecież co najmniej równie niemoralną, jak nadużycia wyborcze władz administracyjnych.

Ale jedno nadużycie nie usprawiedliwia drugiego i każde pogwałcenie wolności wyborów, jest równie gorszące i równie szkodliwe.

Nadużycia te bowiem podkopują w najwyższym stopniu autorytet władzy, wprowadzają do mniej uświadomionych mas wyborczych groźny pierwiastek zepsucia i niszczą wśród ogółu zaufanie we własne siły To też następstwem tych praktyk wyborczych jest zawsze zgubny kwietyzm i zmniejszona odporność społeczeństwa na próby ograniczenia obywatelskich wolności.

Mandaty zaś zdobyte tą drogą, nie przynoszą ich posiadaczom ani zaszczytu, ani trwałych korzyści. Prędzej czy później, posłowie wybrani wbrew woli wyborców, tracą znaczenie w ciałach ustawodawczych, bo zarówno rząd, jak i stronnictwa poważne poznają prędko słabość ich podstaw i przestają się z nimi liczyć. Każdy zaś poseł powinien być na to przygotowany, iż w momentach krytycznych, a zwłaszcza w okresie zatargów konstytucyjnych, może on zaapelować do swoich wyborców, a ci umocnią i podniosą jego stanowisko wyrazem swego zaufania. Jeżeli jednak ci posłowie wiedzą dobrze, iż ich odwołanie się do wyborców może ich tylko narazić na surową krytykę i gorzkie wyrzuty, jeżeli czują, że te same czynniki, które ich wybór przeprowadziły, mogą się od nich każdej chwili odwrócić, w takim razie obawa kompromitacyi, albo robi ich powolnemi narzędziami każdorazowego rządu, albo zmusza do bierności i milczenia w najważniejszych momentach życia publicznego.

I w tem właśnie leży klątwa naruszenia etyki publicznej.

Centralne koncesyonowane Biuro stróżów, przy ul. Zwierzynieckiej 7, parter, w podworcu na lewo, otwarte jest codziennie od godz. 8-12 w południe i od 2-8 wieczór, zwyjątkiem niedziel i świąt. Biuro udziela wszelkich informacyi w celach posad stróżów i służby wszelkiego rodzaju, jak również przyjmuje na członków do Stowarzyszenia katolickiego stróżów. Właściciele i administratorowie kamienic, życzący sobie mieć dobrych, uczciwych i porządnych dozorców domów, niech się zwrócą po takowych do Biura Stowarzyszenia, a przekonają się, że pośród innych biur, najlepsze jest Centralne Biuro stróżów wielkiego m. Krakowa, a jako Stowarzyszenie zna dokładnie stosunki pośród właścicieli i administratorów kamienic, a stróżów czyli dozorców domu, przeto może jedynie tylko Biuro stróżów zadawalniau żądających, a nie żadne inne biura, które nie znają stosunków i temiż się nie zajmują.

KRONIKA.

Zgromadzenie poufne stróżów odbędzie się 10 lipca o godz. 7 wieczór w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Na porządku dziennym:

I. Zajęcie stróżów robotą nadobowiązkową, do tego za darmochę.

II. Odpowiedzialność stróżów za zamiatanie i kropienie trotoarów, jako chodników publicznych, a jakie mają za to wynagrodzenie?

III. Posady stróżów i ich wypowiedzenia.

IV. Zanieczyszczanie podworców, kloaków, sień. schodów przez lokatorów, a kto na tem cierpi? i jak robić, aby tego nadużycia nie było.

V. Zapomogi żyjącym, a pogrzeby zmarłym członkom.

Referent: Ludwik Gołąb.

Prezes Adam Cap. Sekretarz Leon Wielebnowski.

Zgromadzenie poufne stróżów odbędzie się 16 lipca o godz. 5 popołudniu w lokalu Taniej kuchni przy ul. Bożego Ciała l. 24 w Krakowie.

Na porządku dziennym:

I. Zajęcia stróżów robotą nadobowiązkową, do tego za darmochę.

II. Odpowiedzialność stróżów za zamiatanie i kropienie trotuarów, jako chodników publicznych, a jakie mają za to wynagrodzenie?

III. Posady stróżów i ich wypowiedzenia.

IV. Zanieczyszczanie podworców, kloaków, sień, schodów przez lokatorów, a kto na tem cierpi? i jak robić, aby tego nadużycia nie było.

V. Zapomogi żyjącym, a pogrzeby zmarłym członkom.

Referent: Ludwik Gołąb.

Prezes: Adam Cap. Sekretarz: Leon Wielebnowski.

Zaproszenia na zgromadzenia wydaje bióro stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie.

Stow. katol. Praca mające swą siedzibę w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 od istnienia tegoż domu wprowadzone przez ś. p. ks. Prałata i Szambelana Papieskiego Juliana Bukowskiego, jako fundatora tego budynku, byłego prezesa tegoż Stow., urzęduje w godz. od 11—1 w południe w niedziele z wyjątkiem niedziel Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego narodzenia, jeżeli przypada w niedzielę.

Członkowie w tych godzinach mogą sobie spłacać wkładki miesięczne, zjednywać i wpisywać nowych członków do Stow., żądania swe oświadczać, informować się w celach dobrobytu członków i rozszerzenia działalności Stow. Stowarzyszenie Praca założone przez Ks. Kanonika Dra teologii św prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Spisa rozwija się pomyślnie, udziela swym członkom pożyczek bezprocentowych w wypadkach nadzwyczajnych, stara się wytworzyć dobrobyt wśród swych członków przez złączoną pracę i pośredniczenie tychże jeden drugiemu, a przy dobrych chęciach może zwróść do wielkiej siły i stać się pożytecznem dla całego ogółu. Spieszcie więc kochani rękodzielnicy różnych zawodów, urzędnicy i duchowni i zapiszcie się w księgi Stow. katol, Praca, bo praca cicha, sumienna, a wytrwała, oparta na zasadach wiary św. rzymsko-katolickiej jest symbolem życia spokojnego i szczęścia wiecznego.

(Od Redakcyi). Szczęść Boże dobrem chęciom i ludziom dobrej woli w pracy.

Pielgrzymka do Częstochowy. Protokół z konferencyi odbytej w dniu 27 czerwca 1911 w Towarzystwie pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała wraz z gronem Pań, które zajmują się pielgrzymkami do Częstochowy z kościołów OO. Karmelitów na Piasku i OO. Reformatów w Krakowie.

Przewodniczył prezes Towarzystwa p. Ludwik Gołąb.

W dyskusyi zabierały głos PP. Holikowa Anna, Strzałkowska Leok., Schliebner Karolina, Petrzykowa Jadwiga, Pałczyńska Kat., Gołąb Lud., Gołąb Jan, Faran Jan, Połeć Wojciech, Cap Adam, Karpiński Stanisław, Krzyżanow-

ski Wład, a po różnych wywodach przyszli zgromadzeni do przekonania i uznali słuszność złączenia dwóch pielgrzymek w jedną, która ma iść śladem starodawnym istniejącym przeszło 300 lat i uchwalili jednogłośnie, że pielgrzymka w b. r. ma wyruszyć po wysłuchaniu Mszy św. o godz. 7 rano z kościoła Karmelitów na Piasku do Częstochowy dnia 22 lipca b. r. w celu przebłagania majestat Boży, korząc się u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie i błagać Matki Najświętszej o łaskę dla całego narodu polskiego. Ktoby przeto życzył sobie wziąść udział w tej pielgrzymce ma się postarać o paszport awizowany przez konsula we Lwowie, lub też przepustkę na 28 dni zaopatrzoną stemplem za 30 h. Pielgrzymka wyrusza pod kierownictwem księdza i pod wzorowem przewodnictwem osób odpowiednich. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia można zasięgnąć w prezydyum Komitetu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. w Krakowie.

Pielgrzymka do Kalwaryi Zebrzydowskiej na uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej wyruszy z kościoła księży Pijarów 12 sierpnia po ukończonem nabożeństwie, które się odbędzie na intencyę pielgrzymki o godz. 7 rano staraniem Towarzystwa pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała. Pielgrzymka wyruszy pieszo pod osobistem kierownictwem prezesa p. Ludwika Gołębia.

Kochani bracia i siostry w Chrystusie rok bieżący jest rokiem jubileuszowym to też zapraszamy Was do wzięcia udziału w wspomnianej pielgrzymce w celu wyproszenia łask u Pana Boga dla biednego uciśnionego narodu za przyczyną Matki Najświętszej w tym pamiętnym roku jubileuszowym.

Nadzwyczajne Zgromadzenie odbędzie się w Stow. katol. Kasy Pogrzebowej 17 lipca br. o godz. 6 wieczór w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie. Na porządku dziennym: I. Odczytanie protokołu. II. Wybór członka do Wydziału. III. Sprawa konsorcyum pogrzebowe. IV. Wnioski. Z powodu ważnych spraw zapraszamy wszystkich członków o wzięcie udziału.

Prezes: *Jan Ostrowski.* Sekretarz: *Ludwik Gołąb.*

Morderstwo i samobójstwo. W Mizuniu pod Doliną, 28-letni leśniczy Ignacy Strzelbicki zabił najpierw wystrzałem z karabinu swoją żonę Ludwikę z domu Hoffé, a następnie drugim strzałem odebrał sobie życie. Wpierw jednak polał naftą ruchomości w mieszkaniu i podpalił je. Gdy na widok dymu, dobywającego się z wnętrza domu i na krzyk służącej zbiegli się ludzie, znaleziono już tylko dwa trupy. Obok łóżek w pokoju sypialnym, leżały ciała obojga małżonków. Oczy zabitej żony były łez pełne, a w dłoni kurczowo ściśniętej trzymała chustkę mokrą od łez. Strzelbicki pozostawił list, w którym jednak nie podaje powodów rozpaczliwego kroku, ale jedynie rozporządza niektóremi rzeczami i dodaje, że dłużej, jak do 3 lipca żyć nie może. Powód strasznego dramatu jest więc dotąd nieznany. Strzelbicki mieszkał tam dopiero od czterech miesięcy, przeniesiony z powodów służbowych. Pożycie jego małżeńskie było wzorowe; zresztą przeżywali dopiero miesiące miodowe. Dopiero w ostatnich dniach zdradzał Strzelbicki ogromne zdenerwowanie.

Handlarze „żywym towarem“. Policya częstochowska natrafiła na trop zorganizowanej bandy, zajmującej się od dłuższego czasu „handlem żywym towarem“ w Częstochowie i Sosnowcu. Kilkanaście osób, w tej liczbie kilka kobiet, aresztowano i osadzono w areszcie miejscowym. Pomiędzy innymi, u niejakiego Jesiennika, przybyłego z Buenos-Ayres, właściciela „Cafe chantat“ w Ayres, znaleziono kompromitującą korespondencyę, oraz aresztowano wraz z nim 4 młode kobiety, pochodzące z Sosnowca, z Częstochowy i Warszawy. Oprócz tego aresztowano jako wspólników Jesiennika: Jantę Foldbauma z Sosnowca, Haima Golanda z Warszawy. Esterę Golandową z Warszawy, Szaję Berlinera z Radomska i Herszlika Berlinera z Radomska

Masakra żydów. W Cunare w Portugalii podczas niedawnych wyborów przyszło do krwawych rozruchów. Ludność żydowska swoimi głosami przeforsowała wybór niejakiego Carlo Fondado, zaciekłego wroga katolicyzmu. Gdy wynik wyborów został ogłoszony, katoliccy robotnicy rzucili się na żydowskich wyborców, masakrując ich i niszcząc ich domy. Policya i żandarmerya były bezwładne. Ośmiu żydów zabito, stu kilkudziesięciu jest rannych.

Nowe pokłady węgla w Cieszyńskiem. Jak donoszą z Cieszyna, odkryto w Pogwizdowie nowe pokłady węglowe w głębokości 8—10 metrów na przestrzeni 600—800 m. Są to największe pokłady węglowe na Śląsku. Należą do firm francuskich.

Ostateczny wynik wyborów.

W ubiegły poniedziałek odbywało się 28 wyborów ściślejszych na posłów w Galicyi. Wyniki tych wyborów nie wszystkie są jeszcze znane. Wynik dokładnych wyborów w Galicyi jest następujący:

15 demokratów: German, Gross, Kleski, Kolischer, Leo, Lisiewicz, Loewenstein, Łazarski, Rauch, Rychlik, Stern, Stesłowicz, Śliwiński, Zarański, Zieleniewski.

9 narodowych demokratów: Buzek, Gall, Głąbiński, Lewicki, Ptaś, Skarbek, Tertil, Zamorski, Dębski.

17 konserwatystów: Baworowski, Biliński, Czaykowski, Goetz, Gołuchowski, Halban, Haller, Jaworski, Korytowski, Lubomirski, Matakiewicz, Rosner, Steinhaus, Serwatowski, Zaleski, Abrahamowicz, Starowieyski.

21 ludowców: Angerman, Biały, Bis, Bojko, Bomba, Długosz, Jachowicz, Kędzior, Kubik, Lasocki, Łyszczarz, Madej, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Średniawski, Stapiński, Smiłowski, Tetmajer, Witos, Wróbel.

1 chrześcijańsko-ludowy: Ludwik Dobija.

3 z frondy ludowej: Banaś, Jedynak, i Myjak.

1 hospitant grupy nar.-dem.: Wincenty Jabłoński.

1 centrowiec: Dr Włodzimierz Kozłowski.

1 chrześc.-socyalny: Potoczek.

7 socyalistów: Daszyński, Diamand, Hudec, Klemensiewicz, Libermann, Marek, Moraczewski.

1 niezawisły radykał: Breiter (2 mandaty).

19 Rusinów: Budzynowski, Cegliński, Kolessa, Lewicki, Oleśnicki, Onyszkiewicz, Petrycki, Hołubowicz, X. Folis, Dr Longin, Cegielski, Trylowski, Ławruk, Eug. Lewicki, Baczyński, Siengalewicz, Konst. Lewicki, Tym. Staruch, Romańczuk, Łahodyński.

1 moskalofil: Kuryłowicz.

W poniedziałkowych wyborach wybrani wybrani zostali jeszcze z Polaków: Abrahamowicz (kons.) w okręgu lwowskim wiejskim, Kozłowski (kons.) w okręgu jarosławskim wiejskim, Zamorski (nar. dem.) w okręgu Kamionka Strumiłowa i Starowiejski (kons.) w Sanockiem.

Ostatecznie więc Koło Polskie składać się będzie z 15 demokratów, 10 narodowych demokratów, 17 konserwatystów, 21 ludowców, 3 z frondy ludowców i 1 chrześcijańsko-społecznego, 1 centrowca. Tem samem więc widzimy, że konserwatyści i ludowcy obejmą w Kole polskiem rządy. Ponieważ zaś ludowcy wybitnych ludzi nie mają, właściwymi kierownikami polityki Koła Polskiego staną się stańczycy. Zobaczymy jaką korzyść ich polityka przyniesie krajowi.

W kąciku u Gawlasa.

P. Macieju, ale ten dr. Nartowski co wyjechał ze swą kandydaturą jak Filip z konopi, chciał się widać mierzyć z p. prezydentem, ale p. prezydent chodzi na niskich obcasach bo jest chłop wysoki i tęgą też widać ma głowę, gdyby kiedy ministrem został, toby nikt niezrównał jego polityce, a dr. Nartowski podskakując na wysokim obcasie nie dorósł widać jeszcze do polityki, bo jak idzie to utyka, a więc to i w parlamencie utykałby i zawadzał drugim... a co nam ta do tego panie Michale, czy dr. Nartowski, czy p. dr. Leo, ja uważam, że gdyby tak został posłem Aron, handlarz z ulicy Szpitalnej, który też kandydował, toby zrobił w parlamencie handel tak, jak p. poseł Stapiński i możeby było lepiej dla nas w mieście bo pono chłopom na wsi jest lepiej, bo widzicie, że Wójcik nie chciał słuchać Stapińskiego, to teraz za niego będzie w parlamencie malarz, a Wójcik będzie siedział w chałupie i cóż mu bieda zrobi, a malarz wymaluje znów tych najsławniejszych posłów w parlamencie, którzy to pieniądze umią brać, a nie bronić ludu, to będziemy potem wiedzieć, jakie zaufanie mamy im dać... — zdrowie Wasze, jeszcze po jednej bombce.

P. Michale, żebyście bliżej znali tego dr. Nartowskiego, to mielibyście o nim jakie inne wyobrażenie, bo przecież to jest doktor wszech lekarstw. prezes Polskiego Związku Narodowego, radca dworu cesarskiego, to też widać, że u niego jest tęga głowa.

Ba.. ba.. ba... niech se ta będzie czem chce, a nawet i królem Portugalii, bo ja ta nieraz słyszałem, jak ta stróże opowiadają, że jak zawiązywali ten polski Związek narodowy, to przecież nie za zasługą dr. Nartowskiego, ale znacie wy tego szewca co to po polsku chodzi w kontuszu przy karabeli, to on wygłaszał referaty w Stow. katolickich i na jego wnioski uchwalały Stow. założenie Związku Stow. katolickich p. t. Polski Związek Narodowy w Krakowie i ten szewc widzicie panie Michale poparł go, że został prezesem dr. Nartowski, ale on potem tego szewca nie lubił, bo szewc wygłaszał mowy i lud więcej słuchał szewca, aniżeli dr. Nartowskiego, to też Dr Nartowski, jako prezes Związku znienawidził owego szewca, bo mu zazdrościł, że ludzie woleli słuchać szewca, aniżeli Dra Nartowskiego, no i cóż się potem z tego stało, otóż szewc także mając tęgą głowę nie uląkł się szykan Dra Nartowskiego, ale szukał swojej sprawiedliwości i tak wodzili się ledwo nie za łby po biurach władzy c. k. policyjnej, szewc sam jeden, a z drem Nartowskim jego zwolennicy, chcąc utrącić szewca na miazgę, lecz że Gołąb nie głupi, bo tak się nazywa ten szewc, zrobił rekurs do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie i sprawę wygrał, bo też jego sprawa była słuszna i słyszałem p. Michale o tem, że to z tem nie koniec jeszcze bo ten szewc poszedł do adwokata i podał koszta swoje, które nałożył przy założeniu Związku i ile on jest stratny przez to i adwokat to wszystko spisał, a pono tam wychodzi cyfra z obkładem na 1000 K. i adwokat wniesie do sądu, a potem widzicie będzie tak że jeżeli wygrał szewc w Namiestnictwie, to też wygra i w Sądzie, bo się Gołąb będzie opierał na orzeczeniu Wysokiego c. k. Namiestnictwa.

Otóż widzicie p. Michale, że ta sprawa o ile ja uważam powinna być najpierw polubownie załatwiona z Gołębiem, a Gołąb jest chłop nie zły bo on się ta udziela dość wszędzie dla spraw narodowych, to możeby ta i do ugody przystał, ale gdy Gołąb nie będzie zaspokojony, to ja tak uważam, że Dr Nartowski szansy miał nie będzie, bo nuż Gołąb wystąpi z swoją mową na jakiem zgromadzeniu, opowie wszystko ludowi, to będzie z tego źle i ze szansami Dr Nartowskiego u ludu będzie bacha, a wiecie i to, że szewcy umieją buty szyć, jak się na co uprą to i do celu umią doprowadzić, a Gołąb ma dużo zwolenników, to pójdą za nim, ale co nas ta obchodzą cudze sprawy, lepiej chodźmy do do domu bo już czas...

Bądźcie zdrowi Macieju, z Panem Bogiem Michale. *Maciej i Michał.*

NADESŁANE.

Nakładem Stow. katol. stróżów w Krakowie i Podgórzu. Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem J. Dobrzańskiego.